

P r o t o k ó ł

Dnia 27 sierpnia 1947 r. w Oświęcimiu. Członek Krakowskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Sędzia Grodzki Dr. Henryk Gawacki, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L. dz. Prok. NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P. Nr. 51 poz. 293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niezj wymienionego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Franciszek Tadeusz Myszkowski, lat 34, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, artysta-malarz, zamieszkały w Oświęcimiu, Państwowe Muzeum. - - - - -

Jako więzień Nr. 593 przebywałem w obozie oświęcimskim I od 14 czerwca 1940 do niepamiętnego mi dzisiaj dnia października 1944, w którym to czasie przetransportowano mnie wraz z innymi więźniami do obozu w miejscowości Barth, filii obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Do obozu w Oświęcimiu przywieziono mnie z pierwszym transportem więźniów Polaków z Tarnowa. Najpierw przebywałem na tzw. kwarantannie przez 5 - 6 tygodni, następnie pracowałem przy kopaniu rowów kanalizacyjnych a z końcem roku 1940 przydzielono mnie do oddziału krawieckiego /Schneiderei/, skąd po około 6 tygodniach na zarządzenie Lagerführera Fritscha zostałem przydzielony do stolarni i tutaj po zorganizowaniu warsztatu rzeźbiarskiego i malarskiego pracowałem do końca roku 1943. Od tego czasu do końca pobytu w obozie oświęcimskim pracowałem w zakładzie fotograficznym /Erkennungsdienst/ oddziału politycznego /Politische Abteilung/. Na tym ostatnim miejscu pracy przekazanymi moimi byli Hauptscharführer Bernard Walter i Unterscharführer Ernst Hoffmann. - - - - -

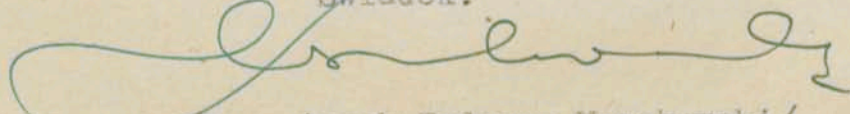
19 201

Będąc na tzw. kwarantannie zetknąłem się z SS-Oberscharführerem Plagge, który z więźniami przeprowadzał ćwiczenia gimnastyczne i sportowe oraz uczył więźniów śpiewać piosenki niemieckie. Plagge chodził zawsze z kijem w rękę i aczkolwiek nie zauważyłem aby on sam kogoś z więźniów uderzył, to dwaj kapowie Niemcy, należący do owej sławnej trzydziestki więźniów niemieckich osadzonych w obozie oświęcimskim, podczas tych ćwiczeń gimnastycznych i sportowych oraz nauki śpiewu bili kijami więźniów gdzie popadło za najmałe ich zdaniem uchybienie, polegające na nie dość sprawnym wykonaniu nakazanego przez Plaggego ćwiczenia, lub też gdy więźniowie nie dość głośno śpiewali. Więźniowie nazywali Plaggego fajeczką, albowiem stale palił on fajkę. - - - - -

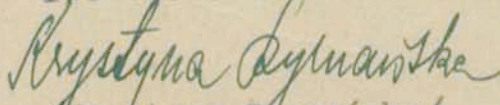
Grabner Maks, szef oddziału politycznego, w czasie gdy pracowałem w zakładzie fotograficznym /Ekkennungsdienst/ przychodził często do naszego miejsca pracy. Sam nigdy nie widziałem, aby Grabner kogoś z więźniów bił lub maltretował. Pracujący w tym zakładzie fotograficznym więzień polityczny Niemiec Franz Malc, sprawujący zarazem służbę tzw. kapo, został rozstrzelany za swe przekonania komunistyczne i w związku z tym wypadkiem Grabner nakazał wszystkim więźniom pracującym w zakładzie fotograficznym, aby bezwzględnie donosili mu o podejrzanym zachowaniu się więźniów i o wszystkim co się dzieje w obozie. - - - - -

Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono.

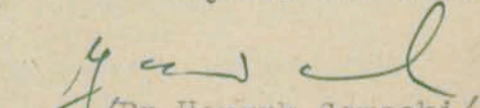
Świadek:


/Franciszek Tadeusz Myszkowski/

Protokołowała:


/Krystyna Szymańska/

Sędzia Grodzki:


/Dr. Henryk Gawacki/